

Prof.zw. dr hab. Włodzimierz Szturc  
Uniwersytet Jagielloński w Krakowie  
Wydział Polonistyki

## RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ

**Mgr Marty Mikołajczak pt. *Wątki lesbijskie w polskiej prozie współczesnej (2003-2018)***

Niezależnie od tego, jakie artystyczne, estetyczne i poznawcze wartości odnajduję w prozie będącej przedmiotem recenzowanej rozprawy, nie biorąc także pod uwagę jej aksjologicznego znaczenia i literackiego formatu objętych tematem pracy powieści i różnych mniejszych gatunków narracyjnych tu przywołanych, wydaję opinię o dysertacji naukowej na temat istniejącego w polskiej prozie współczesnej krytycznego nurtu reprezentującego obszar *gender studies*.

Przywołane w rozprawie naukowe i krytyczne, głównie analityczne prace, prowadzone w ramach badań problematyki tożsamości, są związane z kulturowymi, społecznymi i psychologicznymi (czasem także neurobiologicznymi) strukturami (lub w innym nastawieniu badawczym, fenomenami) płci, jej normatywnością i odmiennością w seksualnym dualizmie istnienia, internalizacją normy lub jej naruszeniem w stosunku do kulturowych i społecznych kodów zachowania. Bezpośrednim odniesieniem do badań wątków lesbijskich w nowej polskiej prozie uczyniła Autorka rozważania i dyskusje wokół problematyki opresji w rodzinie, środowisku społecznym i zawodowym, a także w subkulturach enklaw takich jak np. więzienie. Wyraźnie wskazany socjologiczny i zarazem genderowy kontekst nie usuwa w cień zagadnień literaturoznawczych, osadzonych w przestrzeniach krytyki interwencyjnej a także nowoczesnej teorii krytycznej.

Warto przypomnieć, że w konsekwencji rozrostu idei tzw. szkoły frankfurckiej (T.W.Adorno, S.Bernfeld, M.Jay), odważnie zarysowana problematyka płci została wpisana tzw. Teorię Krytyczną, prezentowaną przez tak kontrowersyjne książki jak *Sexualökonomie und Politik* (tzw. *Sexpol*) czy *Dialektische Phantasie*. Metody freudowskiej psychoanalizy połączone z głównymi nurtami socjopolityki marksizmu zostały zastosowane do analizy zagadnień płciowości człowieka, interpretacji dialektyki męskości i kobiecości w odniesieniu do konfliktów klasowych, etnicznych, religijnych, światopoglądowych, a także rasowych. W znacznej części badania te dotyczyły też odmienności płciowej i wynikającej z kontaktu z tzw. normą zachowań seksualnych traumy inności, obcości i odrzucenia. Zagadnienie to stało się później istotnym problemem krytyki kobiecej i reformistycznego działania *Women's Lab*.

Prace badaczek drugiej fali feminizmu, której patronką jest Judith Butler, rozwijane i szybko rozpowszechniane na całym świecie (J.Butler, *Gender Trouble*, polski tytuł:

*Uwikłani w płęć*, 1990) wywarły znaczący wpływ na akademicki ruch feministyczny oraz wyraźną w jego nowoczesnych wariantach rolę *queer theory*, wedle której płęć jest performatywna. Tak więc istotnym obszarem analiz w obrębie *gender studies* stała się jest inność (nie normatywność) płciowa, odrębność (wyobcowanie rodzinne, kulturowe, społeczne) transseksualistek i transseksualistów oraz osób homoseksualnych obu płci.

Badania kulturowe rozpoczęte i kontynuowane właściwie w każdym znaczącym ośrodku akademickim, także w Polsce (Kraków, Łódź, Warszawa, Wrocław, Poznań, Gdańsk; obecnie, dzięki tej rozprawie, także Akademia Pomorska w Słupsku) ujmowały *gender studies* jako dział humanistyki rozumiejącej, zaś zagadnienia inności rozpatrywały ją w stosunku do społeczeństw patriarchalnych, w których kobiety stały się ofiarami instytucji utrwalających supremację mężczyzn w polityce, społeczeństwie i kulturze, opartą w zasadzie na strukturze niewolnictwa i dyskryminacji. *Gender studies* stanowiły więc i nadal stanowią ważny składnik prac, których celem jest usunięcie haniebnej dyskryminacji mniejszości seksualnych i uzyskanie równowagi w relacji pomiędzy mentalnością tzw. normatywnego społeczeństwa a indywidualnością seksualnego wyboru i zachowania człowieka. W badania te i ich realizacje zaangażowane są obecnie wszystkie szanujące się dyscypliny naukowe: filozofia, historia, socjologia, psychologia, antropologia kultury, literaturoznawstwo, nauki o sztuce. W USA oraz w krajach Europy badania *gender studies* rozwijają się na gruncie społeczeństw obywatelskich, wobec tego ich znaczenie jest w głównej mierze naukowe i społecznie sprawcze. W krajach, w których została ugruntowana autorytarność instytucji religijnych, czyli w krajach islamu i dominującego katolicyzmu – studia te są właściwie pozytywistyczną „pracą u podstaw”.

Piszę o tym dlatego – i tym motywuję tak długi „wstęp” do recenzji - by umieścić całość rozprawy w kontekście kulturowym, czego właściwie Autorka nie uczyniła umniejszając tym samym znaczenie jej własnej, ogromnej przecież, pracy.

Czytając recenzowaną rozprawę doktorską a zwłaszcza przywołane w niej niektóre książki, cytowane tu ich długie fragmenty i inne drukowane teksty literackie, opublikowane artykuły polemiczne publicystyczne i „blogowe”, do których ta praca odsyła, zastanawiałem się, w jakiej mierze są one podobne do interwencyjnej nowelistyki polskich pozytywistek i realistów krytycznych, dla których forma literacka (opowiadanie, nowela, alegoreza, przypowieść) stała się narzędziem – użyję tej kliszy zgodnie z jej historycznym tłem – „walki o wyzwolenie człowieka spod jarzma niewoli społecznej i politycznej”. Niestety, w Polsce, mimo okresów otwarcia na nowoczesne studia genderowe, badacze „inności” muszą pokonywać bariery, które w społeczeństwach obywatelskich uznawane są za relikty właśnie drugiej połowy XIX wieku. Moje pierwsze pytanie, kierowane do Doktorantki, brzmi więc tak: „Czy współczesne teksty literackie i publicystyczne zaangażowane w ruch LGBT, nakierowane na uzyskanie wolności i poszanowanie indywidualności człowieka, noszą wspólne cechy z zaangażowaną społecznie prozą pozytywistyczną?” To pytanie rodzi kolejne, wynikające z polskiej tradycji badań transgresji i transseksualności - pytanie o znaczenie prac analitycznych i interpretacyjnych Marii Janion i Marii Żmigrodzkiej nie tylko w zakresie literaturoznawstwa, ale także biografistyki (Orzeszkowa, Konopnicka, Żmichowska); czy istnieją polskie badania (genderowe i literaturoznawcze) dotyczące Marii Komornickiej?

Wszystkie analizy i interpretacje przedstawione przez Panią mgr Martę Mikołajczak w recenzowanej rozprawie łączy podstawowe pytanie o to, w jakim stopniu powszechne mniemanie o lesbijkach, ich miłości oraz zachowaniu intymnym i społecznym staje się źródłem traumatycznego doświadczenia egzystencji, powodem cierpienia, udręki a często samozniszczenia. Powszechny osąd inności seksualnej, pospolite mniemanie o mniejszości seksualnej jako „gorszej” ma zaspokoić potrzebę „większości”, by panowała nad rzeczywistością, w której wcale nie jest częścią intelektualnie dominującą. Supremacja „powszechnego mniemania” wywołuje w niewrażliwej większości poczucie stabilnego świata, w którym nie ma miejsca na pytania o różnorodność postaw człowieka, o inność. Wybieranie bezpieczeństwa w schemacie nierefleksyjnie akceptowanym przez większość stanowi w zasadzie zgodę na totalitaryzm i redukcję myślenia oraz odczuwania do minimum. Redukcja refleksji w społeczeństwie skwapliwie kompensowana przez takie instytucje jak kościół i państwo, prowadzi do ostrej marginalizacji odmienności płciowej, do traktowania jej jako przyczyny powstających pęknięć systemu- innymi słowy sprowadza ją do roli ofiary.

W recenzowanej pracy wątek ofiary, ujawniany nieostentacyjnie i sporadycznie, jest, jak sądzę, związany z zagadnieniem dyskryminacji grupy mniejszościowej czyli takiej, która z powodu swej orientacji seksualnej wyróżnia się tym, że w danym społeczeństwie jest traktowana nie na równi z innymi i w związku z tym ma prawo uważać się za obiekt zbiorowej dyskryminacji. Ten fakt, tzn „bycia dyskryminowaną/ym” tworzy nowe więzi społeczne i wyrażający je inny język (dyskurs) a także tworzy inny rodzaj kultury odrzuconych, której dokumentem jest przede wszystkim literatura. I to ona jest głównym przedmiotem badawczym recenzowanej rozprawy.

Zdaniem jej Autorki właśnie w okresie ostatnich dziesięciu lat co najmniej, refleksja naukowa nad homoseksualnością kobiet i mężczyzn osiąga coraz bardziej znaczącą rangę w polskim literaturoznawstwie. Początek tego zjawiska Doktorantka wiąże przede wszystkim z jeszcze „przedemancypacyjną” działalnością naukową „szwajcarskiego sławisty Germana Ritza”. Muszę dodać, że German Ritz, wybitny germanista z Zurichu i Freiburga, jest nie tylko sławistą (rusycystą przede wszystkim), który poznał dość dokładnie język polski i naszą literaturę w okresie stanu wojennego przebywając w Warszawie, ale także profesorem literatury od kilkunastu lat zrzeszającym w Zurychu właśnie polskich wykładowców badających tematy genderowe m.in. Słowackiego i Gombrowicza. Początki takich prac wiązały się w sposób oczywisty (z powodu płci badaczy) z męską homoseksualnością, polegały na odkrywaniu i opisanu utajonego kodu dającego dość jasne sygnały homoseksualnym czytelnikom, o jaką skłonność pisarza chodzi w określonym literackim dyskursie. Wydaje się, że grunt naukowy dla prac nad męskim dyskursem homoseksualnym był o wiele wcześniejszy, niż zakłada Autorka; w Polsce był przygotowany już w okresie międzywojennym, nawet jeżeli weźmiemy pod uwagę mieszczkańskie i naiwne eseje Boy'a ze zbioru *Reflektorem w mrok* czy tłumaczenia sonetów Michała Anioła z komentarzem autorstwa Leopolda Staffa. Poza książkami Germana Ritza (*Jarosław Iwaszkiewicz. Pogranicza nowoczesności* oraz *Niś w labiryncie pożądania. Gender i płeć w literaturze polskiej od romantyzmu do postmodernizmu*), Autorka podnosi znaczenie monografii Błażeja Warkockiego *Homo niewiadomo* poświęconej m.in. osobie i twórczości Czechowicza oraz

*Katastrofy odmieńców* Tomasza Kaliściaka. A jednak wszystkie te prace odnoszą się do męskiego dyskursu homoseksualnego (homoerotycznego) i odnoszą wrażenie, że nie dają możliwości rozwinięcia się w kobiecy dyskurs homoseksualny (homoerotyczny) – co więcej: dyskursy te poważnie różnią się między sobą. Jakie, zdaniem Doktorantki, istnieją różnice w tych dyskursach? Moim zdaniem – dyskurs kobiecy jest o wiele bardziej fizjologiczny, cielesny, z punktu widzenia samego obrazu miłości – konkretny, namacalny, a nawet anatomiczny. Homoseksualny dyskurs męski jest raczej „unaiwniony”, posługuje się kliszami z dziedziny sztuki i kultury tworząc ochronne *symulakrum* przepojone utartą metaforą miłości i pożądania. Nie ma w polskiej literaturze gejowskiej wyrazistości dyskursu homoerotycznego Jeana Geneta, Cirila Collarda, Pedro Almodóvara (jako literata), Bernarda-Marie Koltèsa, ani poezji na miarę Federico Garcii Lorki. Chciałbym poznać zdanie Doktorantki na ten temat.

Myślę, że polską refleksję literacką i krytyczną dotyczącą kobiecej homoseksualności zawdzięczamy głównie publicystyce i pracom akademickim, a także tomom zbiorowym prezentującym stan badań w zakresie *gender studies* i że nie wynika on z dyskursu homoseksualizmu „męskiego”. Zgadza się z Panią mgr Martą Mikołajczak, że takie teksty jak Darii Adamowicz („[...] nigdy nie byłam lesbijką” – *lesbianizm jako nabywanie w polskiej prozie po roku 1989*), Marty Cuber (*Les-silent-story. O polskiej prozie lesbijskiej*), Bernadetty Darskiej (*Podobieństwa i różnice, czyli literacki świat lesbijki. Przypadek Ewy S., Moniki M. i Magdaleny O.; Ucieczki i powroty. Obrazy rzeczywistości w prozie najnowszej*), Ingi Iwasiów (*Kobiety na krawędzi dyskursu emancypacyjnego – Monika Mostowik, Grażyna Plebanek, Anna Piwkowska*) inaugurują w ogóle polski dyskurs lesbijski i myślę, że także tworzą podstawy języka kobiet deklarujących miłość do tej samej płci (lub skrywających taki afekt).

Rozprawa doktorska Pani mgr Marty Mikołajczak winna być w zasadzie powodem dumy Autorki – to pierwsza polska monografia o prozie na tematy i o wątkach lesbijskich w polskiej najnowszej literaturze – uzupełniona o podłoże historyczne oraz kulturowe i przystosowana do formy wymaganej przez wydawnictwo, winna być opublikowana. Przez „podłoże historyczne” rozumiem opracowanie zagadnienia miłości i erotyki zwłaszcza w korespondencji Elizy Orzeszkowej i w prozie Narcyzy Żmichowskiej (znaczenie tego tematu u pisarki jest sygnalizowane kilkakrotnie, np. na stronach 13 i 32), ale przecież ważne będą również kwestie związane z uwięzieniem pisarki i jej niepokorną postawą), prace feministyczne Marii Janion i badania literacko-kulturowe Kazimierzy Szczuki sprzed „socjologicznego” okresu prac feministki. Ważne wydaje się również ustosunkowanie problematyki lesbijskiej mniejszości seksualnej do kolejnych etapów feminizmu, szczególnie do jego trzeciej, „publicystycznej” fali.

Korekty autorskiej wymaga też – w wielu przypadkach – frazeologia. Autorka pewnie nie wychwyciła wielokrotnie powtarzanych zwrotów, wśród których najczęstszym jest wyrażenie „[...] nie sposób nie zauważyć, że [...]” i temu zwrotowi pokrewnych fraz modalnych. Kiedy zaczniesz jeszcze raz czytać napisaną rozprawę, już bez pośpiechu i bez obawy o jej uznanie, bardzo się zdziwi wielością powtórzeń tych samych struktur składniowych.

Recenzowana rozprawa to logicznie i wyraziście przedstawiony układ konsekwentnie konstruowanych rozdziałów, z których każdy zbudowany jest podobnie: po krótkim wprowadzeniu w podejmowany temat pojawia się bardziej lub mniej dobitnie wyrażona teza, której argumentacji służy ogromna liczba cytatów, komentarzy je uprzedzających i po nich następujących; towarzyszy temu staranność i dbałość o przypisy, odsyłacze do źródeł i rozwijające tekst główny dodatkowe komentarze. Wnioski, domykające każdy rozdział, dla ścisłości są przedstawiane w punktach. Często odnoszę wrażenie, że proces pisania pracy polegał na ścisłym i dokładnym przestrzeganiu projektu dysertacji, jakby był rozwijaniem kolejnych zadań rozrysowanych w diagramie jego planu. Może dlatego właśnie „techniczna monotonność” pozbawia pracę jakiegoś otwarcia, jakiejś przestrzeni dla myśli i refleksji czytelnika.

Ogromna ilość cytatów z powieści, opowiadań, publicystyki drukowanej i blogowej sprawia, że czytelnik zaczyna gubić się w meandrach cytowanych narracji, w imionach bohaterów, w prowadzonych akcjach, wreszcie nie jest w stanie przypisać przeczytanych fragmentów narracji ich autorkom. Trzeba bowiem pamiętać, że w przeważającej większości teksty będące przedmiotem analiz i interpretacji nie są znane; czytelnik nie odnajduje pomostu łączącego badany tekst z własnym doświadczeniem literackim. Solidność tej pracy, wynikająca z przekonania o koniecznej naukowości rozprawy doktorskiej, szczerze owinęła temat badań i w zasadzie nie dała do niego dostępu.

Nie kwestionując w najmniejszym stopniu wartości naukowo-badawczej rozprawy doktorskiej Pani mgr Marty Mikołajczak ośmielam się jednak prosić za jednym z bohaterów Wyspiańskiego: „Ach, powietrza, tchu!”. Także dlatego, że nie jest łatwo przeniknąć w dyskurs kobiecej grupy homoseksualnej, której język, używany jako język postaci (np. więźniarek, władczyń, ciemności, nauczycielek, okrutnych kochanek, zdradzonych kochanek i kobiet szalonych z miłości) bywa opresyjny, ciężki od cielesności, zaborczy; posługuje się również nowomową enklawy albo grypsem homoseksualnym.

Czytelnik czuje się właściwie współwinny dramatom inności tu przedstawionym, choć przecież wie, że obcuje z literaturą, więc fikcją. Jednakże i na tym manipulacja „innym” polega, by fikcję przedstawić jako fakt, pogrążyć zewnętrznego w stosunku do „innych bohaterów” czytelnika w *symulacrum* nadającym rację bytu ich postnowoczesnego (pozbawionego broniącej go hierarchii), bolesnego wykluczenia. Gdyby nie twarda konsekwencja i planowa konstrukcja tej rozprawy, gdyby nie jej „matematyka” – przywołane i cytowane teksty, jak przypuszczam, zamieniły by ją w rodzaj autodekonstrukcji: teksty cytowane zagarnęłyby pracę literaturoznawczyń. Ale tak się nie stało. Wybór konsekwentnie zwartej konstrukcji dokonany przez Autorkę, okazał się optymalnie słuszny. Tym niemniej książka – jeśli Autorka zamierza pracę opublikować – powinna cechować się otwartością, zamyśleniem, refleksją prowadzoną z dystansu, bez pośpiechu i bez poczucia misji.

W pierwszym rozdziale rozprawy pojawia się zagadnienie określenia metody ujęcia zagadnienia i wyboru terminów naukowych służących przedstawieniu tematów takich jak „literatura lesbijska”, „pisarka lesbijska”, „podmiotu lesbijski”, „stereotypy” społecznej oceny (opinii o inności); pojęciom tym towarzyszą metaforyczne ujęcia tematów lub ich

kolokwialne wersje przeniesione np. z wywiadów i publicystyki (bycie w „szafie”) lub stereotypowe figury takie jak „przymusowe małżeństwo”, „czapka niewidka”, „ukrycie się (ukrywanie) w domowym zaciszu”, ironiczne użycie formuły „szacowna większość”. Autorka podkreśla, że zdaje sobie sprawę z „dwupoziomowego uwikłania” tych terminów, że nie są one dostatecznie jasne i naukowe.

W celu wprowadzenia porządku i jednorodnej dla tych terminów przestrzeni znaczeń, Doktorantka wprowadza panoramiczną prezentację wielu sposobów dotarcia do perspektywy jasności wyrażenia definicji używanych w pracy pojęć (na stronach 12- 21). Problemy semantyczne są oczywiście ogromne, wybór definicji, zwłaszcza „stereotypu oglądu” i wyznaczników „literatury lesbijskiej” – trudny do określenia. Może zasadniej byłoby zamiast do teorii Zofii Mitosek (*Literatura i stereotypy*) sięgnąć po prace z dziedziny socjologii języka, np. do znakomitych, a wydanych po polsku, prac Oliviera Reboula (*Kiedy słowo jest bronią*) czy Josefa Petera Sterna (*Manipulacja za pośrednictwem cliché*) – obie drukowane w wyborze dokonany przez Michała Głowińskiego *Język i społeczeństwo*, 1980); w odniesieniu do zakresów badań feministycznych nad innością (różnorodnością) upodobań erotycznych i społecznego (nie)istnienia homoseksualistek, warto może sięgnąć do prac naukowych i artykułów prasowych Judith M. Bardwick i Elisabeth Douvan, Susan Brownmiller (tłumaczenia znajdują się w polskim zbiorze tekstów pt. *Nikt nie rodzi się kobietą*) i Aleksandry Jasińskiej. Może właśnie z dyskursu feministycznego celniej i precyzyjniej wydobyć można „dyskurs lesbijski”, zwłaszcza w zakresie „wyznaczników literatury lesbijskiej” oraz „chęci <rozprawiania się> z lesbijskimi stereotypami”(s. 21).

Rozdział drugi wprowadza zagadnienia metamorfozy (Autorka stosuje termin „ewolucja”, który nie jest chyba trafnie dobranym określeniem) wątków lesbijskich w literaturze polskiej. Sięgnięcie do sugestii na temat homoseksualizmu w powieściach Narcyzy Żmichowskiej i w prozie Anieli Gruszeckiej (*Przygoda w nieznanym kraju*), raptowne przeniesienie się do strefy „drobnych narracji” (co to właściwie jest owa „drobna narracja”?) okresu PRL (Jabłoński, Sokorski) i jego zakończenie oparte na omówieniu prozy z wątkami lesbijskimi z lat 1989-2003, jest zbyt nagłe. Zwłaszcza Włodzimierz Sokorski, minister kultury, którego Andrzej Wajda nazwał „hańbą kultury polskiej”, znany z cynizmu i wulgarności - bardzo dziwi mnie w tym zestawieniu; przecież był on jednym z twórców „języka przemocy”, a jego kpina z odmienności seksualnej była w tamtych czasach powszechnie znana. Dziwi mnie też brak analizy stanowiska Marii Dąbrowskiej, pisarki, której przypisywano lesbijskie skłonności. Autorka zdaje się nie przywiązywać wagi do spustoszenia moralnego i niszczenia głosu odmienności seksualnych w czasach socrealizmu; a zresztą nawet później, już w okresie KOR-u i „Solidarności”, zwolennicy demokracji prowadzeni przez Wałęsę, dyskredytowali i piętnowali także samego Jerzego Andrzejewskiego, który przecież, jako członek KOR-u, „ośmielił się” wystąpić w obronie gejów i lesbijek.

Nietolerancja w czasach nam współczesnych jest polską specyfiką niezależnie od tego, czy naród wybiera wolność, czy niewolę. Bo niewolę także wybiera. Rozdział drugi wymaga więc istotnych korekt historycznych i politologicznych. Nie można bowiem pominąć takich sposobów opresji i prześladowania gejów i lesbijek, jak słynna akcja milicji i MSW

o kryptonimie „Hiacynt”. Również rozważania na temat literatury AIDS domagają się rozwinięć – odsyłam do ważnej książki Dominique’a Fernandez *Le rapt de Ganymèdes*. Dla całości obrazu nie można zapomnieć o homoseksualistach i homoseksualistkach karanych z powodu „inności” przez rządy nie tylko faszystowskich Niemiec (geje i lesbijki obozach zagłady), ale też przez władze stalinowskie. To są potrzeby poznawcze wynikające z zaproponowanego przez Autorkę wglądu w „ewolucję” tematu. Kto wie – może w tych pominiętych zagadnieniach odnajdzie się źródło literatury przeciwko homofobii, a więc także współczesnej literatury lesbijskiej?

Rozdział drugi został zwieńczony wglądem w literaturę „przełomowego” roku 2003, roku akcji „Niech nas zobacz!””, która wyraźnie upomniała się o podjęcie tematu odmienności seksualnej, w tym przypadku lesbijek, w „dyskursie społecznym”.

W części zatytułowanej *W głąb lesbijskiego świata*, Autorka rzeczowo i starannie analizuje prozę z tematami i wątkami lesbijskimi z lat 2003-2018. Wyróżnia w zasadzie cztery typy określonych typów bohaterek-lesbijek (uzdrowicielka, ukryta kochanka, pełnoprawna partnerka oraz wojowniczką). Każdy z tych typów jest opisany, poddany krytycznoliterackiej i socjologicznej analizie, przekonująco skomentowany i opatrzony rzetelnie sporządzonymi przypisami. Stanowo on bardzo jasno przedstawiony etap badawczy i interpretacyjny, z którego Autorka przechodzi do części drugiej tego rozdziału, w którym zajmuje się „problematyką/tematyką tychże narracji” – jak pisze. Przy okazji zauważę, że trzeba, przeglądając jeszcze raz rozprawę kierując ją, mam nadzieję, do druku, by Autorka uporządkowała podstawowe dla poetyki pojęcia, takie jak: postać, bohater, bohaterka (w powieści), narracja, powieść, opowiadanie, wreszcie podmiot i fabuła. Na tym polu bowiem winna panować precyzja, zwłaszcza wtedy, gdy używa się pojęcia „narracji” dziś niestety błędnie używanego w języku polityki dla wykładu ideologii, ale i powszechnie.

Rozdział ten w końcowej części przedstawia analizę dziesięciu tematów obecnych w dyskursie lesbijskim mających podstawowy udział w kształtowaniu świata przedstawionego i wewnętrznej dramaturgii wątków w prozie będącej przedmiotem rozprawy. Są to: deskrypcja, dojrzewanie i stabilizacja, macierzyństwo, środowisko zwane „branżowym”, relacje lesbijek do instytucji (i odwrotnie), seksualizm, „wyjście z ukrycia”, niechęć i opresja środowisk, życie codzienne, napiętnowanie i ucieczka od stygmatyzacji. Schemat tematów, ciekawie pomyślany i interesująco przeprowadzony, zamyka przedstawienie problematyki tzw. „deszyfracji” i „stabilizacji” lesbijskich stereotypów. Te dwa pojęcia towarzyszą tej pracy już od rozdziału pierwszego, w którym Autorka przywołuje badania i opinie Zofii Mitosek stanowiące dla niej obszar teoretycznych odniesień. Myślę, że ta część pracy jest jej konsekwentnym domknięciem zagadnienia stereotypu w przestrzeni przedstawionych w rozprawie rozważań teoretycznoliterackich.

Odwołujący się do rezultatów badań tej części rozdział IV, komplementarny wobec poprzedniego, jest próbą przedstawienia grupy tekstów literackich, w których wątek lesbijski nie podlega stereotypom, a więc nie opiera się jak wiele wcześniej przywołanych utworów literackich, na *clichés* i schematach. Autorka przywołuje teksty, w których postać nie konstruuje żadnego z wyodrębnionych w poprzednim rozdziale tematów (Autorka używa

pojęcia „typu”); chodzi więc o utwory odziewające się od stereotypowych wyobrażeń o lesbijkach, od takich zatem, które nie potrzebują przywołanej wcześniej „stabilizacji” i „deszyfracji”. Nurt ten miałyby stanowić wybrana proza m. in. Moniki Mostowik, Agnieszki Kłos, Kai Malanowskiej, Doroty Masłowskiej, Ingi Iwasiów i Katarzyny Grygi, by wymienić tylko niektóre pisarki z obszernej grupy cytowanych autorek.

Całość rozprawy domykają streszczenia i solidnie opracowana bibliografia podmiotu i przedmiotu. Bibliografia odsyłająca do prac naukowych i artykułów prasowych i internetowych, do blogów oraz tzw. „netografia” jest imponująca. Nie przypuszczałem nawet, że problematyka lesbijska jest tak obecna w dyskursie literackim i kulturowym, choć jak wiadomo – nie doczekała się rozsądnego potraktowania w dyskursie społecznym i w legislacji.

Umieszczam tę rozprawę w nurcie krytyki interwencyjnej; nie wyklucza to wszakże jej literaturoznawczego charakteru. Jest ona śmiałym, dzielnym krokiem w kierunku demokratyzacji życia w Polsce i znaczącym dokumentem-głosem w sprawie uznania praw człowieka jako obowiązujących wszystkie cywilizowane kraje.

## **KONKLUZJA**

Biorąc pod uwagę śmiałe podjęcie i nowatorskie opracowanie tematu, rzetelnie i jasno przeprowadzoną argumentację tez, umiejętność korzystania z różnych i wielorakich źródeł informacji, przejrzysty styl całości, sporządzoną dokładnie bibliografię i „netografię”, literaturoznawczy charakter przedstawionych samodzielnych i efektywnych badań naukowych, stwierdzam, że rozprawa doktorska Pani mgr Marty Mikołajczak pt. *Wątki lesbijskie w polskiej prozie współczesnej (2003-2018)* spełnia wszystkie wymagania określone w art. 26 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. oraz ustawy o tytule i stopniach naukowych (Dz. U 2016 r., poz. 882 i 1311) i stanowi podstawę dopuszczenia Pani mgr Marty Mikołajczak do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Prof. dr hab. Włodzimierz Szturc

Kraków, 10. 07. 2020